Rok XII. Nr. 231 | Sosnowiec, sobota 21 sierpnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...erata wy... ...iesięcznie

... kar... ul. ... Te... Redakcj... Administracji ... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.2...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

LINIE OBRONNE WOJSK JAPOŃSKICH--PRZERWANE

Poważne sukcesy Chińczyków w Szanghaju

SZANGHAJ, 20. 8. Korespondent agencji „Central News" donosi, że oddziały wojsk chińskich odniosły w Szanghaju szereg poważnych sukcesów.

Linie obronne japojskie pomiędzy dzielnicami Hong - Kiu i Jang - Tse-Pu zostały przerwane. Chińczycy przygotowują natarcie na szerokim froncie

Agencja donosi dalej, że eskadry samolotów chińskich bombardowały w ciągu dnia wczorajszego pozycje japońskie, położone wzdłuż Wusung i dzielnicy Mong-Kiu, wzniecając szereg pożarów.

Japońskie samoloty do bombardowania dokonały dziś wieczorem nowego ataku lotniczego na Nankin, zrzucając na stolicę większą ilość bomb. W różnych dzielnicach miasta wybuchły pożary. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła lotników japońskich do odwrotu.

W wschodniej części koncesji międzynarodowej w Szanghaju doszło w piątek po południu do walki na białą broń. Wojskom chińskim udało się rozbić front japoński i odciąć dopływ dalszych posiłków. Walki trwają w dalszym ciągu.

Reuter dowiaduje się ze sfer chińskich, że rząd chiński zwróci się do Ligi Narodów z wezwaniem zastosowania artykułu 16 paktu Ligi Narodów wobec Japonii. Odpowiednia nota chińska przedłożona zostanie Lidze Narodów przed sesją Zgromadzenia Ligi Narodów, ustaloną na 13 września.

LONDYN, 20. 8. Z Szanghaju donoszą, że amerykański okręt admiralski „Augusta" został dziś trafiony pociskiem artylerii przeciwlotniczej.

Pocisk, którego pochodzenie nie zostało jeszcze ustalone, padł na tylną część okrętu i eksplodował, w następstwie czego marynarz amerykański został zabity, zaś 18 marynarzy odniosło ciężkie rany.

W chwili wybuchu niedaleko okrętu amerykańskiego znajdowało się kilka angielskich okrętów wojennych z których jednak żaden nie odniósł szkody.

Wiadomość o wybuchu pocisku artylerii przeciwlotniczej na pokładzie krążownika amerykańskiego „Augusta" wywołała w Waszyngtonie wielkie wrażenie.

Pozycje obu wojsk zbombardowane

Samoloty japońskie bombardowały w dniu dzisiejszym chińskie pozycje w Czapei i Pulung, lotnisko i objekty wojskowe w Han - Kau oraz siedzibę chińskiego sztabu generalnego w Nankinie.

Dziś o godz. 6.30 samoloty japońskie bombardowały objekty wojskowe w Kiang - Nan na południe od Na-Tao

Dziś o godzinie 7.45 jedenaście samolotów chińskich przeleciało nad dzielnicą Hong-Kiu, bombardując główną kwaterę japońską. Samoloty leciały na wielkiej wysokości poza zasięgiem ognia artylerii japońskiej.

Pożar w Goczałkowicach-Zdroju

KATOWICE, 20. 8. W piątek o godz. 10 rano w znanym uzdrowisku śląskim Goczalkowice - Zdroj obok Pszczyny wybuchł wielki pożar. Ogień powstał wskutek zapalenia się gazów w wieży wyciągowej, służącej do wydobywania solanki i w szybkim tempie przerzucił się na zabudowania Domu Zdrojowego i łazienki, niszcząc je zupełnie.

Przybyłe natychmiast na miejsce straże pożarne z Pszczyny, Dziedzic i Bielska rozpoczęły akcję ratunkową i nie dopuściły do przerzucenia się ognia na sąsiednie wille. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Wysokość strat nie została narazie ustalona.

Katastrofa pociągu pospiesznego

Pracownicy ambulansu ciężko ranni

POZNAŃ, 20. 8. Na szlaku kolejowym Ostrów — Jarocin między stacjami Kotlin a Witaszyce wydarzyła się wczoraj o godz. 6 wieczorem katastrofa pociągu pośpiesznego Lwów — Kraków — Poznań.

Przed stacją Witaszyce, gdy pociąg jechał z szybkością ponad 80 klm wyskoczył z szyn umieszczony na końcu wagon - ambulans pocztowy. Ambulans uległ doszczętnemu rozbiciu.

Znajdujący się w ambulansie urzędnicy pocztowi zostali ciężko poranieni.

Maszynista, szybko zorientowawszy się w sytuacji zahamował sprawnie pociąg i dlatego uniknięto groźniejszej katastrofy.

Miejsce wypadku przedstawia jednak groźny widok. Na przestrzeni 100 metrów szyny zostały zupełnie powyginane.

Ruch pociągów odbywa się na jednym torze.

Pociąg ruszył po półgodzinnym postoju w dalszą drogę. Wykolejony ambulans załadowany został późnym wieczorem na wagon ratowniczy i przetransportowany do Jarocina.

Straszna zemsta nauczyciela kaleki

WILNO, 20. 8. We wsi Dubrowicze nauczyciel szkoły powszechnej Żyzniewski urządził przyjęcie w swym mieszkaniu. Podczas libacji doszło do bójki. Żyzniewski został pocięty nożem

Dłuższy czas przebywał on w szpitalu, skąd wyszedł kaleką. Mimo złego stanu zdrowia objął on na nowo stanowisko nauczyciela i postanowił zemścić się na sprawcach swego kalectwa.

Zaprosił więc do szkoły rodziców uczniów; gdy niektórzy z nich, mianowicie: Kasprowiczowa, Jodkowski i Gotówko wchodzili do gmachu, nauczyciel przywitał ich strzałami.

Jodkowski i Gotówko zostali zabici. Kasprowiczowa zdołała zbiec. Ranione zostało również jedno z dzieci szkolnych.

Brak wiadomości o Lewonieskim

MOSKWA, 20. 8. W ciągu czwartku nie przyjęto żadnych sygnałów samolotu Lewoniewskiego.

Łamacz lodów „Krasin" posuwa się w kierunku północnym od Alaski. Obecnie znajduje się wśród lodów, przyczym warunki atmosferyczne nie są korzystne, gdyż panuje silna mgła. — Lotnik Dadków, biorący udział w poszukiwaniach Lewoniewskiego, nie może opuścić Wellen. Lotnik Graciański przybył do Dudinki, lotnik Gołowin, znajduje się w Tiumenie.

Lot do stratosfery z Ojcowa

Specjalna komisja ustala punkt startowy

WARSZAWA, 20. 8. Polski lot stratosferyczny o którym pisaliśmy swego czasu, został ostatecznie postanowiony na rok 1938. Prace przygotowawcze trwają. Ostatnio wyłoniono Radę Naukową Lotu Stratosferycznego, w skład której wchodzą wybitni uczeni.

Rada opracowuje lot stratosferyczny z punktu widzenia naukowego i technicznego, a więc rozważa zagadnienia z zakresu astronomii, obserwacji optycznych, szybkości kierunku wiatrów, przewodnictwa elektrycznego, ustala sposoby pobierania próbek powietrza i drobnoustrojów stratosferycznych, rejestracji wyników, robi studia nad promieniami kosmicznymi itd

Te ostatnie są niezwykle ciekawe. Okazuje się mianowicie, że promienie, jakkolwiek wielkiej siły, nie mogą dać rady... muchom. W poprzednich latach (eksperyment ten będzie powtórzony i teraz) zabierano ze sobą kilka gatunków much ciężarnych i badano, czy promienie kosmiczne zniszczą płód. Muchy jednak, zamknięte w gondoli stratosferycznej, w przeważnej części powróciły zdrowe i całe i zniosły jajka, z których się wylęgło nowe pokolenie.

To samo, jeśli chodzi o drobnoustroje, które utrzymują się na wysokości 20.000 m. w temperaturze 60 st. mrozu!

Lot będzie jednodniowy. Rozpocznie się o rannym brzasku, zakończy— wieczorem.

O wyborze miejsca startu zadecyduje komitet organizacyjny lotu; jest prawie pewne, że nastąpi on w Ojcowie.

Miejscowość ta nadaje się doskonale do wystartowania balonu, którego wysokość startowa wynosić będzie przeszło 100 metrów, podczas, gdy skały, otaczające Ojców, wznoszą się do 150 metrów, pozwalając na całkowitą osłonę balonu od niebezpiecznych podmuchów wiatru.

W tych dniach bawiła w Ojcowie specjalna komisja dla ustalenia punktu startu.

Zarząd zdrojowy Ojcowa i dyrektor dóbr ks. Czartoryskich, do których to uzdrowisko należy, jak najprzychylniej ustosunkowali się do zamierzonego lotu.

Ofensywa wojsk powstańczych

Znamienne oświadczenie gen. Franco

BILBAO, 20. 8. Radio Espana donosi z frontu Santander, iż wojska powstańcze otoczyły znaczne siły rządowe, liczące około 18 tys. żołnierzy.— Wielu spośród nich poddało się, większość jednakże znajduje się jeszcze w górach, okrążonych przez kolumny powstańcze.

Asturyjscy górnicy wycofując się w wielu miejscach wysadzili wejścia do kopalń.

Wojska powstańcze posuwają się ciągle naprzód i znajdują się obecnie w odległości 25 km. od Reinosa i 20 km. od Torre Lavega. Od początku ofenzywy na tym odcinku wojska powstańcze zajęły 1500 km. kw. bardzo trudnego terenu górzystego.

Komunikat radiowy donosi z frontu Santander, że oddziały wojsk powstańczych zajęły ważną z punktu widzenia strategicznego miejscowość Santa Olala i wzięły do niewoli znaczną ilość jeńców.

Straże przednie dotarły do miejscowości San Pedro del Romeral.

Dyktatura w Hiszpanii

BRUKSELA, 20. 8. Miesięcznik „Revue Belge" zamieszcza oświadczenie gen. Franco, który między innymi stwierdza, że ustrój przyszłej Hiszpanii oparty będzie na dyktaturze. Gen. Franco zaznacza, że „pierwszym jego staraniem będzie usunięcie wszelkich kontrowersyj politycznych", zaś co do republikańskiej lub monarchistycznej formy rządu, to kwestię tę rozstrzygnie sam naród hiszpański.

W sprawach polityki zagranicznej Franco oświadczył: „Pragniemy zachować najprzyjaźniejsze stosunki z krajami całego świata z wyjątkiem Sowietów, zaś co do interwencji obcych państw dodał:

„Nie ma mowy o ustąpieniu jakiemukolwiek państwu choćby piędzi ziemi hiszpańskiego terytorium".

Zagasła gwiazda niedoszłego dyktatora

HR. DE LA ROCQUE I KRZYŻ OGNISTY. — RADYKALNE POCZĄTKI. — 6 LUTY 1934. — UMIARKOWANY CIĄG DALSZY. — OSTROŻNOŚĆ SZTABOWCA. — KONKURENCJA Z DORIOTEM. — KOALICJA WROGÓW. — HISTORIA Z KOPERTAMI. — RUKOWANIA Z RADYKAŁAMI? — MARSZ KU CENTRUM.

Paryż, w sierpniu.

Trzy lata temu pułkownik hr. de la Rocque zdawał się być wschodzącą gwiazdą na horyzoncie polityki francuskiej. Odłam prawic. przywiązywał najwyższe znaczenie do jego osoby i do stworzonej przez niego organ. byłych kombatantów. Krzyż Ognisty, która z kolei poczęła ogarniać i młodsze roczniki.

W miejsce niezdyscyplinowanych i idących luzem stronnictw miała nadejść era lig wojskowych z przywódcami, zapewne przyszłymi dyktatorami, którym zwolennicy ślubowali pełną wierność i oddanie.

W czasie parad organizacyjnych, defilad marszów hr. de la Rocque mimo swego małego wzrostu wyglądał imponująco. Mina poważna, ponura, zdecydowana, jak przystało człowiekowi, który ma wielkie plany. Za nim kroczył sztab, a wokoło zwolennicy entuzjastycznie podnosili ręce i znosili okrzyki. Dzień 6 lutego 1934 r., dzień zaburzeń w Paryżu i nieudanego szturmu na Pałac Burboński był największym, ale i ostatnim z wielkich dni la Rocque. Zdawało się, że kto wie, czy w sposób gwałtowny nie dojdzie do władzy. Tymczasem próba zamachu — jeśli można ją tak nazwać — nie powiodła się, do władzy doszedł gabinet pojednania narodowego pod prezesurą starego Doumergue, a la Rocque skwapliwie oświadczył że popiera go z całym oddaniem i lojalnością.

Po radykalnych początkach nastąpił umiarkowany ciąg dalszy za równo wodza, jak i organizacji.

Sąsiedzi na prawicy poczęli sarkać na widok ustawicznych rewii pochodów, oraz zapowiedzi i gróźb, po których nic nie następowało. Zwłaszcza konkurencyjna rojalistyczna Action Francaise, dysponująca ostrymi piórami utalentowanych i bezwzględnych pamflecistów poczęła głosić, że kandydat na dyktatora jest jedynie marionetką, że jak dziecko bawi się w wojsko, ale nie umie go użyć i że upojony paradami zapomina czemu to całe przedsięwzięcie ma służyć.

I wtedy po stronie prawej wyłonił się konkurent innego typu niż starzy prawicowi przywódcy parlamentarni, w typie starego, poczciwego i lubiącego przemawiać przywódcy Federacji Republikańskiej, Ludwika Marin. Jakób Doriot przywędrował ze skrajnej lewicy, zdobył sobie względy sfer posiadających gotówkę i tytut. począł energicznie organizować konkurencyjne w stosunku do de la Rocque stronnictwa ludowe, a wreszcie

wystąpił z nicjatywą założenia „Frontu Wolności", któremu miałoby się podporządkować wszystkie parie i organizacje występujące przeciw Frontowi Ludowemu, a więc i Krzyż Ognisty.

La Rocque jednak nie chciał się poddać przybyszowi. Chciał pozostać panem na swoim podwórku, a możliwe, że bał się konkurencji lepszego niewątpliwie mówcy, którym jest Doriot, na wypadek wspólnych manifestacyj. A równocześnie w Krzyżu Ognistych poczęła się rozluźniać dyscyplina i mnożyć secesja. Odszedł niesłychanie bogaty protektor książę Pozzo di Borgo i pułkownik Guillemin i z przyjaciół stali się najzawziętszymi wrogami. Porozumiał się z nimi ambitny i aktywny były premier Andrzej Tardieu, któremu La Rocque miał obiecać wybitne stanowisko w swej organizacji, ale nie dotrzymał obietnicy. Trójka ta wystąpiła z zarzutem, że

La Rocque pobierał przez długi czas zapomogi od ówczesnych premierów Tardieu i Lavala w kwocie najpierw 20.000 franków miesięcznie, a potem 10.000.

Odpowiedzi hrabiego - pułkownika na dotkliwe zarzuty brzmiały mgło i wymijająco.

Rozpoczęły się pogłoski, że zamierza w sposób zdecydowany przejść z prawicy do centrum

i że w tym celu nie od dziś próbuje nawiązać stosunki z radykałami. Ale radykali są oporni, dochowują wierności większości rządowej, a de la Rocquea nie mają zbyt wielkiego zaufania, gdyż nie wiadomo ilu zwolenników mógłby doprowadzić do celu w nowym swoim a ryzykownym marszu politycznym.

I. Z.

Z KRAJU

70-letnia morderczyni

SKUTKI TRÓJKĄTU MAŁŻEŃSKIEGO

We wsi Horoszki Małe w pow. Biała Podlaska został zamordowany Roman Maksymiuk. Aresztowano żonę zamordowanego, jej kochanka oraz 70 letnią matkę żony — Paulinę Lewczuk, którzy zadusili Maksymiuka i wrzucili do studni, celem upozorowania zbrodni.

Największy udział wtej zbrodni brała 70 letnia staruszka.

Najadł się jabłek

I UMARŁ.

W Rudnie koło Chodorowa, niejaki Mikołaj Paszko przed udaniem się na spoczynek zjadł dwa garnce jabłek. Położył się zupełnie zdrów spać, rano domownicy zauważyli, że Paszko nie żyje. To masowe spożycie jabłek, spowodowało śmierć.

Strefa nadgraniczna

ZOSTAJE OZNACZONĄ.

W powiecie częstochowskim z polecenia starostwa, postawiono na odcinku Bolesławiec — Rudniki betonowe słupy orientacyjne z napisami „Strefa nadgraniczna".

Mszyca krwista

NISZCZY SADY OWOCOWE.

Wszystkie sady w okolicach Swiecia i Chełma na Pomorzu, zostały zaatakowane przez korowkę wełnistą, czyli t. zw. mszycę krwistą.

Ponieważ ten rodzaj mszycy należy do najważniejszych szkodników jabłoni, sady są poważnie zagrożone.

Zabił swą opiekunkę

BY ZAGARNAĆ PO NIEJ SPADEK.

W czerwcu bieżącego roku mieszkanka miasteczka Deražnego w powiecie kostopolskim. Matrona Olejnik, udała się pieszo na rozprawę sądową do Równego i od tego czasu do domu już nie wróciła.

Kilka dni temu w rzece Horyń w odległości 3 km. od Deraźnego zostały znalezione zwłoki płci żeńskiej w stanie zupełnego rozkładu. Do trupa był przyczepiony na kolczastym drucie kamień bazaltowy wagi 43 kg. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła naskutek uduszenia, spowodowanego mocno przywiązaną naokoło szyi chustką, którą była pokryta głowa trupa. Zwłoki te zostały rozpoznane, jako zwłoki Matrony Olejnik.

Dochodzenie ustaliło, że Matronę Olejnik zabił jej wychowanek Piotr Pisarec. Olejnikowa, będąc poważnie chorą, zapisała swój majątek Pisarcowi. Gdy jednak w czerwcu wyzdrowiała, Pisarec, obawiając się, aby nie zmieniła testamentu, postanowił ją zabić. Gdy Matrona Olejnik udała się do Równego napadł na nią, kijem ją ciężko pobił, a następnie udusił. Dla zatarcia śladów przywiązał kamień bazaltowy do zwłok, które wrzucił do rzeki. Pisarca zaaresztowano i osadzono w więzieniu rówieńskiem.

„Pozbawiam się życia"

bo przejechałem dziecko

Przerażający obraz wandalicznych stosunków panujących na drogach i szosach polskich często spotyka się z najsurowszą krytyką na łamach prasy polskiej. Nic to jednak nie pomaga Koła Automobilistów w Polsce pokładały wielkie nadzieje w utworzeniu specjalnych formacyj policyjnych, wyposażonych w motocykle, a których przeznaczeniem byłoby pilnowanie porządku na drogach publicznych Tej policji drogowej jest jednak tak mało, że nie rychło ją ujrzymy i nie wiele będzie mogła zdziałać dla naprawy huligańskich stosunków na naszych drogach.

Przede wszystkim plagą naszych dróg i szos są chmary dzieci samopas puszczone, bawiące się na jezdniach i pozostające bez opieki starszych osób.

Na tle tych stosunków panujących na podmiejskich drogach wynikła onegdaj okropna tragedia, która głośnym echem odbić powinna się w całej Polsce, zmuszając kompetentne władze do zarządzenia rygorystycznych rozporządzeń.

W ubiegły wtorek wieczorem wracał z Inowrosławia samochodem siedząc osobiście przy kierownicy, właściciel majętności Marulewy Ernst Erksleben i w pewnym momencie zauważył na drodze małe dzieci nie respektujące jego sygnałów. Po drugiej stronie jezdni inna chmara dzieci prowadziła kozy z pastwiska. Kierowca samochodu p.Erksleben chciał wyminąć dzieci i

gdy skręcał w lewą stronę, wypadł z chmary jeden chłopczyk, pragnąc przedostać się na drugą stronę jezdni do prowadzących kozy swoich rówieśników. Chłopak wpadł wprost pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu.

P. Erksleben skręcił jeszcze raz w prawo, uderzając chłodnicą wozu o przydrożne drzewo. Samochód został znacznie uszkodzony.

Gdy właściciel samochodu zbliżył się do nieszczęśliwego chłopca i przekonał się, że nie daje on żadnego znaku życia, przejął się tak tragicznym wypadkiem, że

wprost na przełaj przez pola udał się do swego pałacu i tutaj pod wpływem depresji duchowej naładował fuzję myśliwską i strzelił sobie w usta.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Na biurku nieszczęśliwego kierowcy samochodowego, właściciele maj. Marulewy, znaleziono karteczkę z następującym oświadczeniem:

„Pozbawiam się życia, bo przejechałem dziecko".

Zdanie to zawiera w sobie całą grozę potwornych stosunków panujących na naszych szosach i stanowić winno groźne ostrzeżenie pod adresem tych lekkomyślnych rodziców, którzy nie dbając o swoje dzieci, od rana do nocy każą im bawić się na szosach i drogach publicznych.

Samobójcza śmierć właściciela Ernsta Erksleben, człowieka niezwykle zrównoważonego i cieszącego się wokolicy jak najlepsza opinia wywołała wstrząsające wrażenie.

W kilku wierszach

WIELKI ZJAZD NIEMCÓW W POLSCE

W dniach 4 i 5 września br. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd delegatów „Deutsche Vereinnigung z województw zachodnich. Na zjazd wynajęto największą salę w Bydgoszczy. Dla uczestników zostanie wyświetlony specjalny niemiecki film dźwiękowy.

ZNANY DZIAŁACZ SOCJALISTYCZNY W WIĘZIENIU.

Za wygłoszenie przemówienia w Jaśle na zebraniu socjalistycznym, został skazany na 2 miesiące więzienia, znany działacz PPS. radny dr. Szumski z Krakowa Rozpoczął on w dn.. 17 bm. odsiadywanie tej kary w krakowskim więzieniu

RUCH TURYSTYCZNY POLAKÓW Z AMERYKI.

Ruch turystyczny Polaków amerykańskich do kraju przybrał w tym roku szerokie rozmiary. Oprócz wycieczki Związku Narodowego Polskiego, odwiedzili Ojczyznę członkowie Stowarzyszenia Synów Polski, Federacji Polskich Zrzeszeń Kupieckich w Ameryce i Związku Polek w Ameryce. **Wycieczki te były organizowane** przez oddział Polskiego Biura Podróży „Orbis" w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. W wycieczkach polskich z Ameryki wzięło udział około 300 osób. Wszyscy wyrażali się z uznaniem za wzorowo i celowe zorganizowanie wycieczek.

HOLENDRZY POZNAJĄ POLSKĘ.

W Polsce bawi obecnie wycieczka holenderska Polaman Clubu w Hadze, na której czele stoi baron Toets van Amerongen. Wycieczka, której pobyt w naszym kraju zorganizował „Orbis", zwiedza Chorzów, Kraków, Wieliczkę Ojców., Krynicę, Pieniny i Zakopane.

LEOPOLD STOKOWSKI ŻENI SIĘ Z GRETĄ GARBO.

Wedle doniesień ze źródeł francuskich, krążyć mają pogłoski, jakoby Greta Garbo zamierzała poślubić słynnego dyrygenta polskiego Leopolda Stokowskiego, przebywającego stale w Ameryce.

Potwierdzenia tej pogłoski nie można narazie uzyskać. Ze strony francuskiej określają, że pogłoska ta pochodzi od miarodajnej osobistości, która powróciła przed kilku dniami z Hollywood.

Smierć 3 ludzi

w płomieniach

KIELCE, 19. 8. We wsi Wólka Ułaska (pow. radomski) w domu Jana Dechowicza wybuchł pożar.

Podczas pożaru na strychu domu spali synowie Dechowicza 21 letni Stefan i 15-letni Jan oraz córka Bronisława. Obaj synowie zostali żywcem spaleni zaś córka doznała ogólnych poparzeń, w wyniku których zmarła.

Pożar powstał z zaprószenia ognia.

830 emigrantów

wyjechało do Ameryki

GDYNIA, 19. 8. Opuścił port gdyński parowiec transatlantycki „Pułaski" udając się do portów Ameryki Południowej.

Na pokładzie statku wyjechało 850 pasażerów, w tym 830 emigrantów polskich, udających się w poszukiwaniu pracy przeważnie do Argentyny i Brazylii.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Kolumny trumien na froncie chińskim

Ostatnie chwile Pekinu

W Pekinie panika. Na rozległych błoniach przed bramami okolonego po trójnym murem miasta huczą działa. Drogi, prowadzące we wszystkich kierunkach ze starego cesarskiego grodu zapchane są uciekającymi ludźmi. Unoszą z sobą wszystko, co mogą zabrać.

Na dwukołowych wózkach wyładowanych gratami domowymi, uciekają na zachód przed grozą japońskich samolotów bombardowych i armat, których paszcze skierowane są na „wieczne miasto"

Między zastępami nędzarzy tu i tam przemknie się auto bogacza wypchane drogocennym dobrem. Powietrze wypełnia krzyk dzieci, warkot motorów jednostajny tupot końskich kopyt...

Po drodze uciekinierzy napotykają w niewielkich odstępach czasu małe oddziały wojsk chińskich i kolumny karabinów maszynowych. Wszystko to dąży do Pekinu, na obronę.

Między sprzętem wojennym na pola bitew jadą wozy ze szczególnym obciążeniem z prostymi drewnianymi trumnami dla chińskich żołnierzy.

Naczelne dowództwo w Nankinie dawno już poznało siłę moralną trumien dla prostych żołnierzy frontowych i dlatego każdej dywizji przydzielono „kolumnę trumien". Teraz już chiński żołnierz wie, że gdy legnie na pobojowisku, nie zakopią go zwyczajnie w ziemi — stałby się wówczas łupem „złych duchów", lecz będzie pogrzebany jak przystało. Wieka niziutkich trumień zaopatrzone są w małe okrągłe otwory, przez które złe duchy będą mogły uciekać...

Niektórzy generałowie nawet, jak np. Czang-czung-czang wozili za autem sztabowym dla siebie i swych najbliższych współpracowników takie trumny na wypadek śmierci.

Za każdym razem, kiedy Pekin jest zagrożony, wyrastają szybko przed i za miejskimi bramami barykady z worków piasku, a przed nimi sploty drutów kolczastych. Wówczas to olbrzymie oddrzwia, wiodące we wszystkich kierunkach słońca do królewskiego grodu zawierają się na potężne bierwiona i tylko przez wąskie otwory sączy się bezustanku długi wąż wózków uciekinierów.

Straże chińskie, stojące przy bramach i na wieżach wyglądają jak niegdyś przed wiekami na podobieństwo halabardników gwardii cesarskiej dynastii Ming. Wielkorządca miasta myśli jedynie o tym, by najwięcej ludzi wyszło z zagrożonego obleżeniem miasta. Na placach publicznych rozdawana jest ludności gorąca strawa.

Cała armia obszarpanych i zgłodniałych włościan z okolic Pekinu dostaje na dzień miskę gorącej polewki na kukurydzy lub z ryżu.

To wszystko. — Szpitale wojskowe znajdują się w stanie ostrego pogotowia.

Z przerażeniem wszyscy wspominają nie tak dawną jeszcze wojnę chińsko-japońską z kwietnia 1933 r., kiedy w lazaretach był tłok graniczący z paniką. Tysiące rannych leżało wówczas bez opieki, bez lekarzy, bez opatrunku, bez łóżek, bez szarpi...

Obecnie w szkołach i zakładach stolarskich miasta wre praca nad zbijaniem skrzyń, mających imitować polowe łóżka.

Miasto przygotowuje się do obrony. Cielsko olbrzymiego miasta drga przyspieszonym rytmem. Jedno tylko nie ulegnie zmianie. Nocne życie w środku chińskiego miasta wre jak dawniej, małe kina, herbaciarnie i lokale taneczne są przepełnione. Gromadzą się w nich przerażone tłumy gości z pobliskich kwartałów. Okna w nich zakryte derami, z poza których ciągną się smugi dymu wypalonych cygar i opium pomieszane z odrażającym odorem. Żołnierze, którzy przed kilka godzinami walczyli przed bramami miasta, są tu najczęściej spotykani.

Egipska bawełna
za polski węgiel

Bliskie zakończenia są pertraktacje polsko - egipskie w sprawie umowy kompensacyjnej, na mocy której Polska dostarczyłaby do Egiptu większą ilość węgla wzamian za bawełnę

Węgiel polski przeznaczony będzie dla państwowych kolei egipskich, które dotychczas używały wyłącznie węgla angielskiego.

Z NOTATNIKA

Bajki niani

Od chwili swego powstania Polska Akademia Literatury nie spotyka się jakoś z zachwytem społeczeństwa.

Co pewien czas zrywa się dokoła niej ogólne niezadowolenie.

Ale nasi nieśmiertelni mało sobie robią z niezadowolenia śmiertelników rozdają uawrzyny i sami przyozdabiają się wawrzynami.

Ostatnie kłopoty ma znowu Pan Prezydent PAL. Wacław Sieroszewski. W bajkach, które napisał, złośliwi dopatrzyli się plagiatu z Grimma. Mianowicie bajka „Inwalidzi" została już podobno napisana wcześniej.

Prezydent PAL. słusznie odpowiedział złośliwym że bajki mogą się powtarzać, że Grimma nigdy nie czytał i, że fabułę do bajki „Inwalidzi" zasłyszał jeszcze w dzieciństwie od swojej niani.

Jest to rzecz zupełnie możliwa i nie wiadomo, o co się wszyscy tak złoszczą i dlaczego atakują sędziwego prezesa.

Jeden z poetów, nie należących zresztą, do nieśmiertelnych ujął tę rzecz objektywniej od innych, twierdząc, że

„fakt godny jest ubolewania,
gdy Muzę zastępuje niania"!

Pani Fleischerowa

Wkrótce rozpocznie się przed Sądem sprawa pani Fleischerowej i towarzyszy. Śledztwo trwało cały rok, więc można przypuszczać, że zostało przeprowadzone dokładnie. W każdym razie nie wiele spraw w Polsce miało taki rozgłos i wzbudzało tyle zainteresowania.

Pani Fleischerowa w oczach wszystkich urosła do symbolu korupcji, to też cały kraj z zainteresowaniem oczekuje jej rozprawy sądowej.

Należy przypuszczać, że proces potrwa dość długo. Ciekawe będą nazwiska, które wypłyną przy tej okazji. Bo właściwie dotychczas, jak na tak głośno zapowiedzianą i szeroko rozgłoszoną sprawę, nie dużo osób jakoś zmieniło miejsce pobytu. Niewątpliwie ręka sprawiedliwości dotrze obecnie do sedna sprawy, która rozmach swój zawdzięcza, chyba, nie tylko tarnowskim Żydówkom.

O dobrej woli społeczeństwa polskiego

Wywiad z płk. Janem Kowalewskim

Red. St. Suchnowski przeprowadził wywiad z płk. J. Kowalewskim, szefem sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego. W wywiadzie tym, zamieszczonym na łamach „Kuriera Porannego" płk Kowalewski powiedział:

— Kiedy powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego — zaczął mówić płk. Kowalewski — społeczeństwo obdarzyło akcję płk. Koca pełnym zaufaniem, zaufaniem na kredyt. Takie zaufanie, to cenny kapitał, lecz z zaufaniem na kredyt jest zawsze tak, że ci którzy skredytowali, chcą otrzymywać procenty i to jak naprędzej. A jeśli warunki pracy — konieczność budowania od podstaw — nie pozwalają na natychmiastowe wypłacanie tych procentów to ma pan — tu płk. położył rękę na liście — piszą pytają się dlaczego jeszcze to a tamto nie zrobione, domagają się niecierpliwią. Tymczasem trzeba mieć trochę czasu.

Zdawaliśmy sobie dokładnie od początku z tego sprawę, to też od razu poszliśmy inną drogą. My nie chcemy aby nam społeczeństwo ufało na kredyt — warunkowo.

Na zaufanie do nas chcemy zapracować, nie chcemy go darmo otrzymywać. Odwrotnie zaś, powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opieramy na tym bezgranicznym zaufaniu, jakie mamy my do społeczeństwa. Mamy głęboką potężną wiarę, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiłowania ojczyzny. Nie przymusem, a budzeniem poczucia obowiązku w pracy dla narodu i państwa uruchomimy te potężne kapitały. Poruszymy i skierujemy w odpowiednie łożysko nurt życia polskiego.

Do tego, żeby nurt życia ruszył nie potrzeba rewolucji, wystarczy po prostu zmiana stosunku obywateli do państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać. My chcemy wprowadzić jak najszerszy ogół obywateli do czynnego życia gospodarczo politycznego w państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za państwo.

I to jest najważniejsze, żeby nurt ruszył. Z polskiego prymitywu nie wyjdziemy nigdy, jedynie drogą programów, zarządzeń i instrukcyj. Musimy skierować uwagę mas nie na organizację ale na działanie, na jedność działania, organizacja jest po to, ażeby zorganizować coś co się dzieje, ażeby dodać kierunek działaniu. Każdy obywatel musi się rozejrzeć po swojej okolicy, po swoim otoczeniu, znaleźć błędy, wady i braki i zacząć działać, aby je usunąć. Ten program działania leży tuż obok, trzeba tylko po niego się schylić i chcieć go znaleźć. Trzeba uaktywnić społeczeństwo.

Bo życiowa kolejność jest zawsze taka: najpierw powstaje prąd zagadnień, potem organizacja i program. Gdyby było inaczej mielibyśmy po prostu biurokrację kierowaną, zamiast demokracji kierowanej — stwierdził z całym naciskiem płk. Kowalewski, kładąc specjalniejszy nacisk na ostatnie słowa.

Dlatego małe organizacje dokonywują nieraz wielkich rzeczy, że potrafią trafnie zużytkować potężny motor nurtu życia społecznego. W tym leży sekret powodzenia inicjatywy.

Zjednoczenie — mówił płk. — nie jest celem samo w sobie. Przez zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby móc pchnąć naprzód rzeczywistość polską i dojść do naszego celu ostatecznego — musimy Polskę podciągnąć wzwyż.

Do pokoju wszedł sekretarz i położył na biurku przed pułkownikiem plik gazet z pozakreślanymi artykułami.

Płk. Kowalewski zaczął je przerzucać. W pewnej chwili wzrok jego zatrzymał się na artykule krzyczącym rozstrzelonymi literami tytułu:

„Czy Obóz Zjednoczenia Narodowego opiera się na prawicy?"

Odsunąwszy na bok gazety płk. mówił dalej:

— Granice Obozu można by wytyczyć albo na prawo — wtedy powstanie front narodowy, albo na lewo — wtedy powstanie front ludowy. Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo — wtedy dopiero będziemy mieli front zjednoczenia.

Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo daleko na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego rozszerza nasze granice nie mniej daleko na prawo.

Widzi pan, wynika to ze specjalnej sytuacji, jaka w Polsce istnieje. Polska jest krajem, w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa nasza partia radykalna jest przecież narodowa, gdyż pierwszym słowem jej oficjalnego tytułu jest słowo „Polska".

Doprawdy — kończył płk — różnice, jakie nas dzielą nie są tak duże, jakby się zdawało. Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy nieomal chcemy dokonać tego radykalnie. Różnią nas tylko metody i stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania, wobec wspólnego nam wszystkim celu.

Problemy dnia

Niektóre plagi naszego kolejnictwa

Pasażerowie trzeciej klasy w klasie wyższej

Nie ulega wątpliwości, że jednym z osiągnięć, z którego możemy być dumni, jest wysoki poziom naszego kolejnictwa. Zwłaszcza jeżeli uprzytomnimy sobie, jak niski był ten poziom w chwili odzyskania własnej państwowości. Po zaborcach odziedziczyliśmy bowiem ruiny...

Jednak mimo to utrzymało się w naszym kolejnictwie wiele jeszcze przeżytków, które nie wytrzymały próby czasu. Jest jeszcze szereg zagadnień, które winny być wzięte pod rozwagę na tle poczynionych przez lata doświadczeń. To też dobrze się stało, że Związek Izb przemysłowo - handlowych podjął badania, by ustalić potrzebne wnioski i przedstawić je władzom kolejowym do rozpatrzenia. Chodzi tu przede wszystkim o reformę taryf.

Ma to arcydoniosłe znaczenie dla całości naszego życia gospodarczego, dla wyzyskania pomyślniejszej koniunktury, dla usprawnienia obrotów handlowych oraz dla ruchu turystycznego

Na marginesie niejako tych zasadniczych kwestii, związanych z potrzebami gospodarczymi, związek Izb przemysłowo - handlowych zwrócił uwagę również i na pilne postulaty, dotyczące ruchu pasażerskiego, o czym już pokrótce donosiliśmy.

Jest pod tym względem jeszcze bardzo wiele do zrobienia, bardzo wiele niedogodności do usunięcia...

Temat to w tej chwili nie pozbawiony cech aktualności: kończą się ferie szkolne i kończy się sezon urlopowy. Setki tysięcy ludzi wracają z gór, z nad morza, z wiejskich dworków, z uzdrowisk do miejsca stałego zamieszkania. Ruch pasażerski osiąga swój kulminacyjny moment.

I cóż widzimy?

Pomimo wspaniałego rozwoju naszego kolejnictwa nie jest ono w stanie opanować należycie tego ruchu. Tak samo zresztą, jak z rozpoczęciem corocznego sezonu urlopowo-wyjazdowego, jak w zimie, w okresie świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, jak zresztą zawsze, ilekroć nasilenie tego ruchu z okazji zjazdów czy innych lokalnych przyczyn się wzmaga. Jesteśmy wtedy świadkami „dantejskich scen" w pociągach, których pojemność jest obliczona na o wiele, wiele mniejszą liczbę podróżnych.

Widzimy starców, kobiety i dzieci, stojących całymi godzinami — w dalekobieżnych pociągach całymi dniami lub nocami — w korytarzach wagonów. Widzimy te wagony, przepchane nadmiernym bagażem ręcznym, nie mieszczącym się zupełnie w przeznaczonych do tego celu siatkach, a walającym się po podłodze lub zapychającym tak korytarze, że nie sposób się przez nie przecisnąć.

Zasada, że pasażer, zwłaszcza uiszczający pełną taryfę za przejazd, musi mieć zapewnione przez PKP. miejsce siedzące — jest w tych warunkach iluzoryczna...

Zwłaszcza, że nie ma u nas — przyjętego na kolejach zagranicznych — przepisu, uprawniającego podróżnego w razie przepełnienia w wagonach III klasy do zajęcia miejsca w klasie wyższej.

Ta plaga daje się we znaki nie tylko w pociągach dalekobieżnych. Znają ją dobrze ludzie, zarobkujący w większych miastach, a zmuszeni mieszkać w okolicznych osiedlach podmiejskich. Znają ją uczniowie, jeżdżący co dzień rano do szkół z tych osiedli.

Są to mankamenta, które muszą być usunięte. Nie mogą stać się chronicznymi. Nie mogą powtarzać się co roku z końcem czerwca i z końcem sierpnia, przed i po Świętach, a dla ludzi pracy i młodzieży mieszkających w podmiejskich osiedlach — co dzień!

Inicjatywa związku Izb przemysłowo - handlowych jest bardzo słuszna i należy spodziewać się, że wnioski, jakie opracuje, spotkają się ze zrozumieniem i uwzględnieniem.

Ruch pasażerski musi być opanowany w takim stopniu, aby podróżowanie nie było udręką.

Wznieśliśmy nasze kolejnictwo na tak wysoki poziom, że da ono sobie z pewnością radę również i z tym ważnym dla rozwoju ruchu pasażerskiego zagadnieniem.

Rozgłośnia katowicka

przeniosła się do nowej siedziby

W ub. czwartek przeniosło Radio Katowickie swoje lary i penaty do nowego własnego gmachu przy ul. Królowej Jadwigi i Ligonia.

Budynek ten urządzony według najnowszych zdobyczy wiedzy radiotechnicznej umożliwi niewątpliwie nadawanie z Rozgłośni Śląskiej szeregu takich audycyj, dla których dotychczasowe studia, mieszczące się w lokalu wynajętym, nie stwarzały dostatecznie pomyślne warunków.

W związku z przeniesieniem biur Rozgłośni do nowego gmachu nastąpiły też zmiany numerów telefonów poszczególnych wydziałów, i tak:

Nr. 321-41 — Dyrektor Rozgłośni
Nr. 355-50 — Sekretariat dyrekcji oraz ref. prasowo propagandowy
Nr. 326-18 — Kierownik wydziału administracyjnego,
Nr. 300 82 — Administracja (sprawy kasowe)
Nr. 345-39 — Kier. wydziału program.
Nr. 325-61 — Sekretariat programów
Nr. 356-62 — Referent muzyczny, referent aktualności (sportowy)
Nr. 334-64 — Kier. wydz. technicznego
Nr. 356-61 — Amplifikatornia
Nr. 357-92 — Informator.

Dajemy głos

JAK TO JEST NA NIWCE

O zbudowanie osiedla robotniczego

Powołując się na artykuł nieznanego autora składającego się z 3 części, a umieszczonego w numerach 202, 206, i 207 „Kurjera Zachodniego" z dnia 25, 29 i 30 lipca bieżącego roku p. t. „Obcy kapitał w Zagłębiu Dąbrowskim, a problemy społeczne" w miarę możności i znajomości środowiska postaramy się uwypuklić to, co zostało przez autora z niewiadomych nam bliżej powodów pominięte. Czyniąc to nie mamy zamiaru polemizowania z autorem, lecz zdaniem naszym jest istotne

naświetlenie arcybarwnych obrazów widzianych przez człowieka „obserwatora" mającego pewne jemu korzystne nastawienie i doskonale znającego cyfry statystyczne odnośne do działalności TKS. wyłącznie do rozsianych osad na terenie gminy Niwka.

jednak nie wczuwającego się w socjologiczny punkt widzenia w kwestiach poruszanych.

Jest rzeczą nader ważną dlaczego autor, wspominając w samych superlatywach o posunięciach T. K. S., w pracy kulturalno - oświatowej i charytatywno-społecznej, zapomina dosłownie o działalności tego Towarzystwa nad możliwościami planowego i najbardziej koniecznego podniesienia gospodarki terytorialnej i budowlanej a z nią sanitarnej. W artykułach swych wspomina autor o istnieniu w miastach zachodnio - europejskich popularnych tam bardzo ogródków działkowych do czego dodać musimy, że istnieje tam jeszcze coś więcej, bardziej koniecznego. Ubolewa nasz bezimienny obrońca, że mimo tak humanitarno-filantropijnej działalności zarządu T. K. S. społeczeństwo zagłębiowskie jest antagonistycznie nastawione do kapitału francuskiego. Owszem i my również nie możemy zaprzeczyć faktom dokonanym pracy tegoż T-wa i podnoszących jego znaczenie. A że tak jest, to

Świadczy najwymowniej fakt nadania przez Rząd Rzeczypospolitej prezesowi tegoż T-wa p. Dyr. Małolat w dowód uznania za wybitną działalność gospodarczo-społeczną na terenie Zagłębia Dąbr. wysokiego odznaczenia „Polonia Restituta"

a z tym także i społeczeństwo dąży do solidaryzacji.

Ale uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na niedostatki domów pracowniczych i na brak wody w Niwce.

To wszystko jest stanem istniejącym, który niewątpliwie nie powinien długo już istnieć, albowiem liczymy na to, dyrekcja TKS przyjdzie z pomocą swym pracownikom i zlikwiduje rażący stan rzeczy, by na ich miejsce przystąpić do budowy nowej Niwki na terenie, o którym niżej wspomniny

Teren ów leży zupełnie odłogiem, a znajduje się pomiędzy rzeką Porąbką, a torem kolejowym t-wa hr. Renard.

Nie przyniosł on korzyści, a stanowi znaczny obszar. Liczymy, że jeżeliby TKS. przyszło z pomocą swym pracownikom w postaci rozparcelowania na ogródki i działki budowlane i do uprzystępnienia kupna tychże na długoletnie spłaty, a równocześnie zajęłoby się opracowaniem planów pewnego typu domków, które zostałyby wyposażone w najnowsze zdobycze techniczno - sanitarne domków nowoczesnych.

Przyszłe kolonie robotnicze nadały by całej okolicy właściwy urok jak również polepszyłyby warunki w rozmieszczeniu ludności, która odczuwa nie tylko brak pomieszczenia

lecz również zostałaby zabezpieczona przed wyziewami z dużej liczby znajdujących się tam domów kloacznych i najróżnorodniejszych ścieków, mogących znaleźć pomieszczenie dla swego ujścia w kanałach podziemnych. Stworzenie takiego nowego osiedla nie przedstawia dla TKS. rzeczy niemożliwych. Istnieją już takie osiedla w Warszawie: na Rakowcu, na Kole, Żoliborzu, w Łodzi na Konstantynowie gdzie projektuje się budowę domów społecznych, szkół, ochronek itp. Przy pomocy T. K. S. i społeczeństwa jako pracowników, powyższe projekty znalazłyby rozwiązanie i mogłyby na terenie niweckim wejść na realne tory planowej rozbudowy terenów T. K. S

Obserwatorzy: B-ski i B-ski.

DRZAZGI.

Fajka i Damesy

Po wniesieniu skargi o zniesławienie przeciw adw. Hofmokl - Ostrowskiemu, p. Kuczalska, szwagierka śp. Grzeszolskiego udziela wywiadów prasowych.

Z jednego z takich wywiadów, udzielonego pismu śląskiemu, dowiedzieć się można, że p. Kuczalska jest, między innymi i tym do głębi urażona iż mówiono o niej, że pali fajkę.

— Jest to kłamstwo — mówi p. Eugenia Kuczalska — byle mi tylko dokuczyć. Palę lecz papierosy i to lepsze — mówi, pokazując przy tym rozmówcy z dziennika śląskiego paczkę „Damesów".

Po tej reklamie pewnego gatunku papierosów dowiemy się prawdopodobnie jeszcze o innych upodobaniach szwagierki Grzeszolskiego, głównego świadka oskarżenia przeciw niemu.

Jesteśmy jednak zdania, że są kobiety, którym bardziej byłoby do twarzy z fajką w ustach, niż z obnoszeniem się po gazetach ze swoimi sprawami prywatnymi.

Przy głośniku

ORKIESTRA MANDOLINISTÓW.

Orkiestra klubu mandolinistów „Sampra vivi" pod dyr. Z. Szymborskiego wykona przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej utwory lekkie i charakterystyczne. Koncert ten nadany zostanie dziś o godz. 12.25 w programie ogólnopolskim.

—ooo—

Dobry żart

SPRÓBUJCIE DOBROCIĄ.

Na skrzyżowaniu ulic, w najbardziej ruchliwym punkcie miasta, kierowca samochodu naprożno usiłuje pobudzić do ruchu motor. Za nim długi sznur zniecierpliwionych szoferów trąbi, klnie, nagli.

Posterunkowy podchodzi do zrozpaczonego automobilisty i pyta:

— No i co teraz będzie?

— Tsss... — szepce tamten — niech pan nie mówi tak głośno. Teraz spróbuję z „nim" dobrocią. Może posłucha..

NASZE DZIECI.

— Co wy babci robicie — krzyknął ojciec, widząc, jak jego pociechy ciągną teściową za nogi.

— Przecież powiedziałeś tatusiu, że jak babcia wyciągnie nogi, to będzie nam lepiej.

O POCAŁUNKU.

— Czy pani także podziela zdanie higienistów amerykańskich, że pocałunek jest szkodliwy dla zdrowia?

— Nie wiem —nigdy nie byłam.

— Całowana?

— Nie, chora z tego powodu.

PAN HRABIA.

POWODZENIE.

Znany z niezwykłej skromności sławny śpiewak Jan K. opowiada kiedyś w kawiarni następującą historię:

— Podczas mego ostatniego występu niemal wszystkie bilety wykupili żądni zysku przekupnie. Ale wyobraźcie sobie, że żaden z nich nie odsprzedał ani jednego biletu, wszyscy oni bowiem chcieli usłyszeć mój boski głos.

Rozszerzenie sieci telefonicznej

Nowe rozmównice telefoniczne w Sosnowcu

W ostatnich miesiącach rejonowy Urząd Telefoniczno - Telegraficzny w Sosnowcu rozbudował wydatnie międzymiastową sieć telefoniczną w swoim rejonie.

Nowe centrale zainstalowane zostały w agencjach pocztowych w Rudawie, Sierszy Wodnej, Jawiszowicach, Osieku koło Oświęcimia, Polance Wielkiej, Bestwinie, Rychwaldzie, Soli i połączone z państwową siecią międzymiastową. Do central tych dołączono nowych miejscowych abonentów i rozmównice publiczne, włączając je do sieci międzymiastowej. W ten sposób mieszkańcy dziesięciu miejscowości uzyskali telefoniczną łączność ze światem, tak ważną dla życia ekonomicznego i społecznego.

W Sosnowcu uruchomiono rozmównice telefoniczne w dwuch nowych agencjach pocztowo - telekomunikacyjnych Sosnowiec V przy ul. Swobodnej Nr. 1 i Sosnowiec VI przy ul. Orlej Nr. 11-a.

W najbliższym czasie uruchomione będą w Zagłębiu trzy nowe agencje pocztowo - telekomunikacyjne.

Jak się dowiadujemy również w innych rejonach dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie włączono wiele miejscowości do międzymiastowego ruchu telefonicznego.



Dodatkowe pociągi

DLA WRACAJĄCYCH Z LETNISK.

Dyrekcje kolejowe otrzymały instrukcje w sprawie uruchomienia dodatkowych pociągów w związku z masowym powrotem z letnisk, który rozpocznie się od przyszłego tygodnia, wskutek zakończenia feryj wakacyjnych w szkołach średnich i powszechnych.

Skład pociągów odchodzących z uzdrowisk w okresie od 20 bm. do dnia 2 września włącznie, będzie powiększony przez podwójne wagony bezpośredniej komunikacji do Warszawy i innych większych miast w kraju.

O przedłużenie ulg

PRZY SPŁACIE DŁUGÓW URZĘDNICZYCH.

Jak się dowaduje agencja PID., słowarzyszenia urzędników państwowych wysyłają w najbliższych dniach delegacje do prezydium rady ministrów i zainteresowanych ministerstw w niezwykle palącej sprawie konieczności przedłużenia ulg przy spłacie zaliczek na uposażenie.

Z dniem 30 listopada br. wygasają bowiem ulgi, polegające na obniżeniu do 50 proc. przypadających od urzędników rat.

Rabunek na ulicy

WINY NIE STWIERDZONO.

Zuchwałej napaści rabunkowej dokonano niedawno temu na Pogoni. Na ulicy Kopernika do przechodzącego w stanie nietrzeźwym robotnika Antoniego Krosty zamieszkałego przy ul. Kopernika 8 podeszli jacyś dwaj osobnicy. Po wymianie kilku słów, wciągnęli Krostę do pobliskiej bramy, gdzie wykręcili mu ręce i zabrawszy 20 złotych jakie miał przy sobie oraz papierośnicę, zbiegli. Zajściu temu przyglądało się kilku przechodniów, którzy znając rzekomo rabusiów, podali ich nazwiska obrabowanemu, a ten policji.

W ten sposób na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu znalazło się wczoraj dwuch mieszkańców Pogoni: Józef Karbowicz (Robotnicza 6) pięciokrotnie karany za kradzieże i Wincenty Ziębik (Floriańska 22), jego nieodstępny kompan.

Wobec niemożności stwierdzenia z całą stanowczością identyczności oskarżonych ze sprawcami rabunku, sąd wydał wyrok uniewinniający.

Przemysłowcy odrzucili żądania robotnicze

w sprawie podwyżki płac w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Jak przed kilku dniami pisaliśmy, przemysłowcy mieli udzielić pisemnej odpowiedzi na żądania robotników przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim, dotyczących zawarcia nowej umowy zbiorowej i ogólnej podwyżki płac.

W dniu wczorajszym sekretariat klasowego związku metalowców w Sosnowcu otrzymał pismo od przemysłowców z obszernie umotywowaną odpowiedzią.

Przemysłowcy kategorycznie odrzucili żądania robotników, dotyczące ogólnej podwyżki płac.

Skłonni są natomiast w pewnym nieznacznym zresztą stosunku powyższyć dniówki zasadnicze i do uregulowania sprawy premij.

W uzasadnieniu swego stanowiska przemysłowcy podkreślili, że przemysł metalowy pracuje w ciężkich warunkach i o ogólnej podwyżce płac nie może być mowy.

Ponadto przemysłowcy twierdzą, że w porównaniu do 1928 r. wszelkie produkty potaniały o blisko 30 proc.

Trzeba tu zaznaczyć, że w pierwszej fazie pertraktacyj przemysłowcy podkreślali, iż żądania robotnicze są uzasadnione, prosili jednak o odłożenie pertraktacyj do czasu uregulowania przez władze cen żelaza.

Gdy już to zostało załatwione, wbrew oczekiwaniom przemysłowcy nie uznali postulatów robotniczych i żądania ich odrzucili.

Wobec odmownej odpowiedzi przemysłowców spodziewać się należy zaostrzenia zatargu.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w całym Zagłębiu zebrania robotników, którzy sami wypowiedzą się w sprawie prowadzenia dalszej akcji.

Ponadto w najbliższych dniach ma odbyć się ma konferencja okręgowa delegatów, która zaimie odpowiednie stanowisko wobec oświadczenia przemysłowców.

Tragiczny wypadek na ulicy

Dziecko pod kołami motocyklu

Wczoraj o godz. 10-ej rano ul. Legionów w Dąbrowie jechał na motocyklu Edward Glass — mieszkaniec Kazimierza.

W pewnym momencie pod koła przyczepki motocyklu dostała się przebiegająca jezdnię 5-letnia Krystyna Adamusówna.

Adamusówna doznała ogólnego potłuczenia ciała oraz lekkiego wstrząsu mózgu. Stan jej zdrowia nie budzi poważniejszych obaw.

Motocyklista p. Glass po przesłuchaniu go przez policję został z aresztu zwolniony.

Policja prowadzi w dalszym ciągu śledztwo, celem ustalenia przebiegu tragicznego wypadku.

Wiadomości bieżące

Sobota 21 Sierp.	Dziś: Joanny Jutro: Symforiana Wschód słońca: 4.27 Zachód słońca 18.50

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — TRUxA.
PATRIA: — Przy kominku.
EDEN: Jaśnie pan szofer i Niesamowity dom.

— **LICYTACJA RZECZY ZNALEZIONYCH.** W wydziale śledczym w Sosnowcu przy ul. 3 Maja nr. 3 w dniu 29 bm. tj. w sobotę o godz. 13 odbędzie się licytacja (sprzedaż w drodze publicznego przetargu) różnych znalezionych rzeczy, nieznanych właścicieli, będących na przechowaniu w wydziale śledczym.

— **NA BUDOWĘ REMIZY STRAŻACKIEJ.** Ochotnicza straż pożarna w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę (tj. 22 bm. oraz w następną niedzielę (29 bm.) zbiórkę uliczną. Dochód z tej zbiórki przeznaczony zostanie na budowę remizy strażackiej.

— **ZEBRANIE ROBOTNICZE.** Sekretariat zjednoczonych związków ZZZ. w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkim przedstawicielom oddziałów, iż w dniu 22 bm. o godz. 10 rano odbędzie się konferencja wspólna metalowców i górników w domu społecznym przy ul. Żytniej 10.

O podwyżkę płac

W „POLMECIE".

Sekretarz Angier odbył konferencje z właścicielem fabryki „Polmet" w Olkuszu, w sprawie podwyżki płac robotniczych.

Przypuszczalnie w najbliższym czasie sprawa ta zostanie uregulowana.

Strajk w „Feniksie"

Strajk okupacyjny w hucie „Feniks" w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

W sprawie zlikwidowania zatargu odbyć się ma konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu. Konferencja wyznaczona została na nadchodzący poniedziałek.

Jeden Wajcman i czterech Wajsmanów

Krwawa bójka na tle konkurencyjnym

Przy ulicy Dęblińskiej w Sosnowcu rozegrała się krwawa bójka w wyniku której ciężko okaleczony został 33-letni fabrykant walizek Jakób Wajcman, zam. w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej 16.

Między Jakóbem Wajcmanem, a konkurencyjną rodziną Wajsmanów, zamieszkałą w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej 11, istniały na tle rywalizacji wytwórczej stałe nieporozumienia.

Wzajemna między konkurentami nienawiść potęgowała się z każdym dniem i doprowadziła w rezultacie do krwawego zajścia.

Wajcman przyszedł w jakiejś sprawie do sąsiadów Wajsmanów, którzy dowiedziawszy się o tym, uzbroili się i zrobili na Wajcmana zasadzkę. Wajsmanów było czterech: 22-letni Chaim, 16-letni Wolf i 14-letni Izrael, a prze wodził im najstarszy, 26-letni Szmul Lejb, uzbrojony w pogrzebacz.

Na dany znak **rzucono się na Wajcmana i pobito go w bestialski sposób. Ofierze konkurencyjnej zawiści musiano po przewiezieniu do szpitala żydowskiego, usunąć gałkę oczną.**

Pod zarzutem zadania Wajcmanowi ciężkiego uszkodzenia, zasiedli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu wszyscy uczestnicy krwawo zakończonej napaści na konkurenta, przy czym Szmul Lejb Wajsman odpowiadał za wybicieWajcmanowi oka pogrzebaczem.

Kilkugodzinna rozprawa zakończyła się skazaniem Szmula Lejby Wajsmana na cztery lata więzienia i Chaima Wajsmana na rok więzienia.

Wolfa i Izraela Wajsmanów sąd postanowił umieścić w domu poprawczo-wychowawczym, o ile w ciągu trzech lat dopuszczą się jakiegokolwiek przestępstwa.

Ciemności egipskie w Myszkowie

bo gmina nie uregulowała należności za prąd

W Myszkowie znowu zapanowały w tych dniach ciemności egipskie.

Wieczorami na ulicach osady nie świeci się ani jedna lampa elektryczna, panują również ciemności w urzędzie gminnym.

Okazuje się bowiem, że sieci elektryczne odcięły dopływ prądu do lamp ulicznych, urzędu gminnego i budynków szkolnych.

Powodem, który zmusił sieci do tego kroku jest fakt, że zarząd gminny zalega pewną sumę za zużycie prądu elektrycznego.

Z tego rodzaju taktyką zarządu gminnego mieszkańcom Myszkowa trudno się pogodzić, tymbardziej, że gmina Myszków jest jedną z najbogatszych gmin w powiecie zawierciańskim.

Tego rodzaju niedołęstwo w gospodarce gminnej nie powinno być tolerowane.

Z ZAWIERCIA.

Drobne pożary
W ZAWIERCIAŃSKIM.

Na strychu domu Józefa Sucheckiego, zam. w Kotowicach, gminy Włodowice wybuchł pożar, który strawił cały dach domu. Poza tym pastwą płomieni padło 17 fur niemłóconego zboża, zgromadzonego na strychu. Straty poniesione wskutek pożaru oblicza poszkodowany na 1100 złotych. Przyczyna pożaru nie została na razie ustalona. Zachodzi jednak podejrzenie, że musiał być ogień zaprószony przez domowników.

W Nowej Wsi, gminy Żarki spłonął dom, należący do Flak Walerii, mieszkanki tejże wsi. Straty wynoszą 1000 zł.

Zawody rejonowe
STRAŻY POŻARNYCH.

W Żelisławicach, gminy Pińczyce odbyły się zawody rejonowe straży pożarnych, połączone ze zjazdem straży tego rejonu. Na zjazd przybyło 8 straży, do zawodów stanęło 5 oddziałów. Straże wykonały kilka taktycznych zadań, będących sprawdzianem ich stanu wyszkolenia bojowego.

Na szczególną uwagę zasługiwały ćwiczenia oddziału miejscowych samarytanek, które wykonały dość trudne ćwiczenia nadzwyczaj sprawnie, co świadczyć może, że wyszkolenie ich postawione jest na odpowiednim poziomie. Zawody zgromadziły nietylko ludność miejscową, ale też sporo ludzi przybyło z okolicznych wsi.

Dekoracja strażaków
W ŁAZACH.

W Łazach odbyła się dekoracja 16 strażaków, członków miejscowej ochotniczej straży pożarnej kolejowej. Dekoracji dokonał wiceprezes zarządu oddziału powiatowego Zw. Straży Poż. p. Wacław Szymański w towarzystwie st. instr. E. Wochtmana, który przed dekoracją wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie.

———oOo———

Burza nad pow. miechowskim
SPOWODOWAŁA KILKA POŻARÓW.

Onegdaj nad powiatem miechowskim przeszła gwałtowna burza z wyładowaniami elektrycznymi, powodując kilka pożarów w różnych miejscowościach od uderzenia pioruna.

M. in. w Biurkowie Wielkim, gm. Wierzbno, Damicach, gm. Iwanowice i Lelowicach, gm. Pałecznica, od uderzenia pioruna spłonęły domy i stodoły ze zbiorami, powodując dość znaczne straty.

Krwawa bijatyka po dożynkach w Szycach
wywołana przez szumowiny wiejskie z pod Krakowa

Wieś Szyce k. Ojcowa była w czasie dożynków widownią krwawej awantury, wywołanej przez szumowiny wiejskie z Modlincy i Giebułtowa pow krakowskiego.

Po uroczystościach dożynkowych na terenie uniwersytetu ludowego w Szycach, które odbyły się spokojnie przy udziale prawie całej wsi

zapowiedziano wieczornicę z tańcami dla młodzieży

Na wieczornicę tę przybyło około 20 młodzieży z sąsiednich wiosek Giebułtowa i Modlincy pod Krakowem.

Przybyli wszczęli między sobą awanturę, zakończoną krwawą bijatyką.

Wśród kilku rannych, dwaj zostali b. ciężko ranni, mianowicie: Jan Pyziołek z Modlnicy i Stanisław Wiecheć z Giebułtowa. Pierwszy z nich m. in. ma przecięte żyły na szyi od ucha do krtani, a drugi przebite płuco.

Obydwuch w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Krzysztoforski apeluje
Jest zdania, że kara jest za wysoka

Bohater głośnej afery skarbowej Stanisław Krzysztoforski, skazany za defraudację w II-gim Urzędzie Skarbowym w Radomiu na piętnaście lat więzienia, dopuścił się — jak wiadomo — także nadużyć podczas swego urzędowania w sosnowieckim urzędzie skarbowym. Skazany został za to przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu przed trzema niespełna miesiącami na 5 lat więzienia

Krzysztoforski z wyroku tego nie jest zadowolony, twierdzi, że wymierzona kara jest zbyt surowa, od wyroku więc zaapelował.

Optymizm Krzysztoforskiego jest, — jak się okazuje, — rozbrajający.

Krzysztoforski nie wątpi, że wyrok 15 lat więzienia, na który skazany został przez sąd radomski i od którego również się odwołał, będzie zredukowany na pewno, a wówczas po połączeniu mu obydwu kar odpowiednio zniżonych, będzie mógł w niedługim czasie opuścić więzienie.



Na zdjęciu naszym widzimy teren koncesji międzynarodowej w Szanghaju. W ostatnich dniach bomby rzucone z samolotów chińskich dokonały wielkich spustoszeń. W czasie nalotu zginęło około 1000 mieszkańców.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 21 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert ze Lwowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.30 Od poranka do wieczora. 17.50 Pogadanka. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka. 19.40 Tr. zawodów lekkoatletycznych Polska — Niemcy. 2z.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Tydzień gór. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka lekkka. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 21 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25. Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka. 18.25 Audycja dla dzieci. 18.50 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 22 sierpnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Wiednia z okazji Tygodnia Gór. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek muzyczny. 13.0 Przegląd kulturalny. 13.10 Muzyka lekka. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Tr. z okazji Tygodnia Gór. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Koncert. 19.35 Transm. z zawodów międzynarodowych Polska Niemcy. 20.30 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wesoła Syrena. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **NOWY MOST OBJAZDOWY W SŁAWKOWIE.** W związku z przebudową obecnego mostu na rzece Białej Przemszy w Sławkowie, dostosowanego do nowej nawierzchni klinkierowej, jaka ma być ułożona w przyszłym roku, wydział drogowy w Olkuszu buduje obecnie most objazdowy obok starego mostu. Most ten będzie gotowy za tydzień.

(o) **TYDZIEŃ PRZECIWPOŻAROWY** W dn. 21 bm. odbędzie się w Olkuszu zebranie komitetu „Tygodnia przeciwpożarowego", który, jak wiadomo, odbędzie się na terenie całej Polski w czasie od 5- 12 września br.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

70)

— Poczekaj aż skończę moją oranżadę — poprosiła Mira — później zatańczę z panem Ranglem. Jest on przecież jednym z moich najlepszych uczniów, Karolu? Ale przy jednej rzeczy obstaję niewzruszenie, Marku, będziesz musiał odprowadzić mnie do domu. Z wielką ochotą potańczę z Karolem, nie zaufałbym jednak jego umiejętności jazdy w taki wieczór, jak dzisiejszy.

Chcę pomówić poważnie o naszym małżeństwie...

— To miła istota, ta twoja przyjaciółka Mira — zauważyła Estella gdy skierowali się w ślad za innymi do sali tańca. — A czy się kocha w tobie?

— Naturalnie, że nie — tłumaczyłem ci już przecież przed tym, w jakich przyjacielskich stosunkach byliśmy zawsze ze sobą i jezeli ktoś jej wpadł w oko, to właśnie Dorchester. Ale czemuś do mnie nie telefonowała? Jeśli miałaś ochotę na tańce, mogłaś mi dać znać.

Roześmiała się wesoło.

— Głupstwo. Czemuż miałabym ci dawać znać? A zresztą nie miałam wcale zamiaru tańczyć dziś popołudniu. Tylko lord Dorchester sprowadził z wizytą swoją matkę i siostrę.

— Sądziłem, że nie przyjmujecie tutaj wizyt? -- mruknął.

— I tak jest rzeczywiście — zapewniła go — ale na nieszczęście wysiadałam właśnie z windy, gdy zostawiali swoje karty. Cóż miałam robić? Wypiliśmy razem herbatę, a po tym matka jego i lady Mary poszły z dalszymi wizytami, a lord Dorchester został, aby trochę potańczyć.

— To brzmi prawdopodobnie -- rzekł nieco weselszym tonem.

— Uważam — oświadczyła z nadąsaną miną — że jesteś dość trudną osobą. Czy to te wszystkie kobiety psują cię, panie Van Stratton, ponieważ jesteś taki wielki i tańczysz nie najgorzej?

— Jedyna osoba, na której mi zależy, nie psuje mnie wcale — zauważył z oznakami ponurego poprzedniego nastroju.

Uśmiechnęła się znowu.

— Powinieneś być mi za to wdzięczny. Gdy się jest psutym, wpływa to bardzo źle na usposobienie. Gdzie masz zamiar być dzisiaj na obiedzie?

— Nigdzie jeszcze, o ile jest nadzieja zjedzenia obiadu w twoim towarzystwie.

— Odpowiedź zupełnie na miejscu, ale dzisiaj to będzie nie możliwe, ponieważ ojciec mój dopiero co chciał wiedzieć, gdzie możnaby cię znaleźć

— O więc co mam zrobić? -- zapytał Marek.

Znajdowali się blisko drzwi i Estella przerwała taniec.

— Zatelefonuję na górę — zaproponowała — powiem mu, że teraz nie możesz iść do niego bo musisz odprowadzić kobietę do domu ale dam mu do zrozumienia, jeśli sobie życzysz, że nie umówiłeś się jeszcze z nikim na obiad. Wiem, że jemy dziś obiad sami.

— Och, dobrze...

Rozmowa przez telefon trwała krótko. Nie upłynęły dwie minuty, gdy tańczyli znowu.

— Masz tu być o godzinie 9-ej — oznajmiła — będziemy jeść obiad prawdopodobnie na górze w saloniku.

— Wszystko mi jedno, gdzie będziemy jeść obiad — odpowiedział wesoło — ale obstaję przy tym aby pomówić z twoim ojcem poważnie o naszym małżeństwie.

— Bardzo proszę — rzekła — sądzę, że to może być nawet zabawne. Ale na twoim miejscu poczekałabym, aż zjemy obiad. Widziałam raz mego ojca, gdy wpadł w wściekłość, potłukł prawie wszystko co było w pokoju, a człowiek który go rozgniewał, poszedł na miesiąc do szpitala. Poza tym wciąż ci tłumaczę, że zdecydowałem się prawie poślubić księcia Andropulo, jak tylko zostanie królem Dromerii.

— Bardzo marny wybór.

— Ojciec mój jest innego zdania, zależy mu na tym, aby rozwinąć naturalne bogactwa Dromerii i ma bardzo wysoką opinię o księciu Andropulo. Twierdzi, że nikt jeszcze dotychczas nie próbował prowadzić spraw królestwa według metod handlowych i uważa go za człowieka, zdolnego do wielkich rzeczy.

Przestali tańczyć. Mira zbliżała się ku nim wraz ze swoim tancerzem.

— Nie masz przypadkiem siostry, co? — zapytał Estelli.

— Wiesz przecież, że nie mam — odpowiedziała.

— A więc szanse twego ojca aby zostać teściem króla — szepnął jeszcze podczas, gdy małe towarzystwo żegnało się — wynoszą mniej niż zero.

c. d. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wy kradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

150)

— Zrobiłem dla pana wiele.

— Przyznaję. Nie zdołałem się wszakże do tej pory przekonać, jakie pobudki kierowały pańskim czynem. Czy działał pan świadomie w obronie krzywdzonego człowieka, czy też skorzystał pan z okazji, aby dokonać osobistych porachunków ze swoim szefem. A może w grę tu wchodziły jeszcze inne, nieznane mi sprawy.

— Jakie? — zapytał zaniepokojony Guterman, wyczuwając, że może inżynier przeniknął jego osobiste ukryte zamiary.

— Tego nie wiem.

Milczeli teraz obaj, ważąc w myślach nasuwające im się refleksje i żywiąc do siebie wzajemną nieufność. W dodatku na Gutermana podziałała niezwykle przygnębiająco wiadomość o zdobyciu przez Grochulskiego planów aparatu, które obiecywał sobie uzyskać od Burskiego za pośrednictwem Krynickiej. Nie mógł więc wyżałować, że nie przewidział tego wcześniej, gdyż dałby sobie wówczas łatwo radę z Grochulskim i złudna dotąd perspektywa miliona stałaby się rzeczywistością.

W swym zmartwieniu pocieszał się tylko jednym, a mianowicie, że pozbył się w swym szefie jedynego, niebezpiecznego konkurenta do zdobycia tajemnicy aparatu. Obecnie więc, wobec zniszczenia planów, pozostawała tylko jedna droga: wzbudzenie do siebie zaufania Haczewskiego. Jeżeli by jednak to okazało się niemożliwe, a tak się zapowiadało, będzie musiał próbować gwałtem, okrutnym i bezlitosnym, wymóc na inżynierze zdradzenie tajemnicy aparatu. Narazie postanowił okazywać mu jak najdalej posunięta życzliwość.

Ale Haczewski, jakby odgadując tok myśli Gutermana, zapytał, zwracając się w jego stronę.

— Co pan zamierza teraz uczynić ze mną?

Rachmil się zdetonował. Tego właśnie pytania obawiał się najwięcej a za nic nie chciał wzbudzić w inżynierze nowych podejrzeń.

— Właśnie o tym rozmyślałem w tej chwili — odpowiedział niepewnym głosem.

— Czy nad tym potrzeba się długo namyślać — wzruszył ramionami Haczewski — skoro, jak to słyszałem, zamierza pan raz na zawsze zerwać z tym podłym życiem, pozostaje tylko jedna droga: uwolnić mnie bezzwłocznie.

— A czy mogę być pewny, że pan inżynier, doznawszy z mej strony tyle krzywd, nie odda mnie w ręce policji? — zapytał.

— Na to mogę panu dać słowo honoru.

Guterman uśmiechnął się chytrze.

— Ale to będzie słowo niejako wymuszone, pod presją i nie splami pan swego honoru, nie dotrzymując słowa danego zbrodniarzowi — zauważył przezornie.

— Więc czego pan jeszcze żąda? — zniecierpliwił się Ludwik, przewidując do czego tamten zmierza.

— Jakiejś pewnej gwarancji...

— Jakiej?... niech pan powie wyraźniej.

— Czy ja wiem. Zresztą namyślę się jeszcze nad tym.

— A do tego czasu uwięzi mnie pan z powrotem w piwnicy, czy tak?

Na razie pan inżynier pozostanie tu ze mną.

— A jeżeli pana w nocy zamorduję lub w najlepszym razie ucieknę — zażartował Haczewski, choć w gruncie rzeczy pragnął pociągnąć Rachmila za język.

— Tak źle nie będzie, panie inżynierze — odparł agent z wymuszonym uśmiechem. — Zresztą na noc opuszczę podziemie.

— A mnie pan zamknie na kłódkę?

— Nie mogę inaczej — Guterman rozłożył bezradnie ręce.

Nagle do uszu obydwu doleciał z odległych piwnic jakiś bolesny, przeciągły jęk, przypominający skomlenie ranionego śmiertelnie zwierzęcia.

Haczewski zerwał się i usiadł na pryczy.

— Co to znaczy? — zapytał, spoglądając na Gutermana.

— Nie wiem — odparł tamten spokojnie, co wyraźnie przeczyło jego słowom.

— Ktoś tam jęczy... a może to ten... Może tylko raniony — wyraził przypuszczenie Ludwik.

— Może... muszę zobaczyć — odpowiedział Guterman, zabierając się do wyjścia.

Ale inżynier teraz dopiero dostrzegł w oczach Rachmila jakieś dziwne przebłyski, które świadczyły że owe potępieńcze, pełne niewypowiedzianego bólu jęki sprawiają mu sadystyczną rozkosz.

— Kto wie, czy Guteman nie zamierza znęcić się nad rannym? — przeniknęła mu przerażająca myśl.

— Nie, to byłoby potworne...

— Może pójdziemy tam obaj... może go trzeba ratować — rzucił gorączkowo.

— Nie trzeba — uśmiechnął się Rachmil i zniknął szybko za drzwiami.

Zanim rozgorączkowany inżynier zdołał rzucić się w jego ślady, zgrzytnął klucz w zadrzewiałej kłódce i Haczewski znów został zamknięty w czterech ścianach ponurego więzienia.

— — — — — — — —

Guterman, przyświecając sobie latarką, zbliżał się do źródła owych tajemniczych, bolesnych jęków. Na jego twarzy nie widać było ani cienia współczucia lub choćby zrozumiałego w takich wypadkach zainteresowania. Zato obleśny, złośliwy uśmiech świadczył wymownie o istotnych uczuciach, jakich Rachmil doznawał w tej chwili.

d. c. n.

Z KIELC.

(k) **KAINOWA ZBRODNIA.** Jan Stępień, zam. w Hucisku, gm. Snochowice, pow. kieleckiego, odprowadził w tych dniach do domu swojego brata Stanisława. Stanisław Stępień był zupełnie pijany.

W pewnym momencie między braćmi wybuchła sprzeczka, w czasie której pijany kopnął brata w brzuch. Kopnięcie było śmiertelne. Jan Stępień następnego dnia zmarł.

(k) **PIJACKA BURDA.** Na ul. 3 Maja w Końskich pobiło się dwu pijaków Józef Panek i Edward Szabelak. W czasie bójki Szabelak wyjął nóż i błyskawicznym ruchem ugodził nim Panka w głowę tak mocno, że nóż utkwił w mózgu.

Panka w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, Szabelaka zaś do aresztu.

—oOo—

Polacy komisarzami politycznymi
W CZERWONEJ HISZPANII.

Agencja prasowa antykomunist. donosi z Walencji. Funkcje komisarzy politycznych w Czerwonej Hiszpanii pełnią: Władysław Stopczyk (polski komisarz polityczny w bazie brygad międzynarodowych). Matuszczak Stanisław (brygada im. J. Dąbrowskiego), Władysław Simon (baon im. J. Dąbrowskiego). Bolesław Maślanka (oddział im. A. Mickiewicza), Józef Ziółkowski (5 kompania brygady im J. Dąbrowskiego).

OD ZEWNĄTRZ.

Znany chirurg przychodzi do kawiarni. Podchodzi doń jakiś pan i wita się bardzo grzecznie. Chirurg go nie poznaje:

— Daruje pan... ale nie przypominam sobie z kim mam przyjemność?

— Ależ panie doktorze! Niedawno mnie pan operował! Życie mi pan uratował! Jestem Ygrekowski!

— Ach, tak, istotnie! To był bardzo ciekawy wypadek! Ale niech pan daruje, wtedy widziałem pana tylko od wewnątrz

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

„Lepszy gość"

Pan Rachmil Rozenberg spotkał na ulicy Samuela Pupko z Wolbromia, który przybył do Będzina na parę dni, aby załatwić jakiś interes.

Ponieważ obaj pozostawali ze sobą od dawna w stosunkach handlowych, przeto pan Rachmil zaprosił kolegę na parę dni do siebie.

Widocznie gościna niezwykle zasmakowała panu Pupko, gdyż siedział już dwa tygodnie i nie myślał się ruszyć. Nic więc dziwnego, że piętnastego dnia z rana burza wisiała w powietrzu.

— Uś, jakie smaczne jajka! — zachwycał się przy śniadaniu uśmiechnięty pan Pupko. Odrazu widać, prosto od krowy, że ko. Odrazu wdać, że prosto od krawy

Pan Rachmil milczał ponuro.

— A te bułeczki! Sama rozkosz. Posłuchaj no pan tylko, jak oni trzeszczają się w zębach!

Pan Rachml sapnął gniewnie. Kęs chleba stanął mu w gardle, odchrząknął więc z wysiłkiem i zapytał:

— Czy jesteś pan żonaty, panie Samuel?

— Jeszcze jak! — odparł pan Pupko.— Żebym tak nie był, jak jestem.

— A dzieci pan masz?

— Dobre pytanie! Całą freblówkę mam w domu.

— I wcale pan nie tęsknisz za rodziną?

Pan Pupko westchnął.

— Rzeczywiście, masz pan rację, panie R. Już dwa tygodnie familię nie widziałem. Czy wytrzymam dłużej bez moich najdroższych? Nie wytrzymam i więc zaraz po śniadaniu zatelefonuję do nich, żeby wszystkie tutaj przyjehali.

Panu Rahmilowi zrobiło się słabo.

Gdy zaalarmowani domownicy otrzeźwili go octem i amoniakiem, biedny gospodarz dał upust nagromadzonej żółci i obsypał natrętnego gościa gradem soczystych epitetów.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd uznał winę pana Rachmila za udowodnioną. Wziął jednak pod uwagę okoliczności łagodzące i skazał go tylko na dzień aresztu z zawieszeniem.

ZE SPORTU

Kluby częstochowskie niezadowolone
z przynależności do zagłębiowskiego OZPN.

Kluby częstochowskie nie są zbyt zadowolone z przynależności do zagłębiowskiego okręgu z siedzibą w Sosnowcu. Świadczyć może o tym wiadomość podana we wczorajszym IKC. przez korespondenta częstochowskiego. Pisze on między innymi że władze okręgu zabrały całe urządzenie biurowe tak, że podokręg częstochowski pozostał w czterech ścianach i otrzymuje tasiemcowe komunikaty od zagł. OZPN-u z nakazem przedrukowania ich i rozesłania do klubów. Tymczasem w Sosnowcu są dwie maszyny do pisania. Na prośbę wypożyczenia jednej podokręg otrzymał odpowedź, że jedna maszyna musi być w lokalu zarządu, a druga jest w prywatnym mieszkaniu sekretarki.

Duże również niezadowolenie wywołała decyzja okręgu zagłębiowskiego podwyższająca cenę kart zgłoszeń itp.

Niektórzy działacze zaczynają przebąkiwać o przyłączeniu się do ŁOZPN, względnie do KOZPN, bowiem współpraca z klubami zagłębiowskimi według mniemania nie daje gwarancji osiągnięcia korzyści przez piłkarstwo częstochowskie.

Ponadto IKC. podaje, że podokręg częstochowski — na skutek eksmisji z zajmowanego lokalu — zawiesił urzędowanie na dwa tygodnie, a archiwum przeniósł do piwnicy.

* * *

Wydaje nam się, że te wszystkie żale działaczy częstochowskich się mocno przesądzone. Przecież nie gdzie indziej, a właśnie w b. okręgu kieleckim w Częstochowie prowadzona była fatalna gospodarka, tak, że obecny okręg przejął zupełnie pustą kasę. Nie ulega poza tym wątpliwości, że kluby częstochowskie będą miały większą korzyść z przynależności do okręgu zagłębiowskiego, niż miały to kluby z Zagłębia w okresie działalności osławionego okręgu kieleckiego.

Przypuszczać jednak należy, że zarząd okręgu Zagłębiowskiego wysłucha żalów działaczy częstochowskich i dołoży starań, aby wszelkie nieporozumienia zlikwidować.

—oOo—

Nadzwyczajne walne zebranie
T. S. SOSNOWIEC.

Wyznaczone na dzień 19 bm. nadzwyczajne walne zebranie członków TS. Sosnowiec nie odbyło się, gdyż przybyli na zebranie członkowie towarzystwa postanowili przesunąć termin na dzień 4 września br. godz. 19.30.

Gdyby przybyła nieodpowiednia ilość członków zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych w 2-im terminie o godz. 20-ej tego samego dnia. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym na stadionie. Podając powyższe do wiadomości zarząd towarzystwa uprasza członków o liczne przybycie.

Polscy jeźdźcy
W RYDZE.

W środę wieczorem przybyła do Rygi polska ekipa złożona z 5 jeźdźców pod kierownictwem rtm. Szoslanda. Ekipa polska weźmie udział w 10 międzynarodowych zawodach 21 bm.

Poza drużyną polską i łotewską startują jeźdźcy francuscy i szwedzcy. Niemcy w ostatniej chwili zakomunikowali że nie mogą przysłać swych jeźdźców ze względu na zawody w Akwizgranie.

Program meczu lekkoatletycznego
Polska—Niemcy w Warszawie

Dokładny program meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy przedstawia się następująco:

Sobota. godz. 16.45 — uroczystość otwarcia:

Godz. 17 — bieg 100 m — Leichum i Fischer — Zasłona i Dunecki.

Godz. 17.10 — tyczka: Hartman i Kobelt — Sznajder i Klemczak.

Godz. 17.20 — młot: Hein i Sprenger — Kocok i Węglarczyk.

Godz. 17.20 — 400 m. Haman i Stulpnagel — Gąssowski i Binakowski (lub Śliwak).

Godz. 17.30 — 110 m. płotki: Beschetznik i Schellin — Haspel i Niemiec.

Godz. 17.40 — trójskok: Ziebe i Woollner — Luckhauss i M. Horman.

Godz. 17.40 — bieg 10 km. Eherbardt i Lieck — Noji i Wirkus.

Godz. 17.50 — dysk: Hilbrecht i Blask — Gierutto i Fiedoruk.

Godz. 18.20 — bieg 800 m. Linhoff i Meriens — Kucharski i Gąssowski.

Godz. 18.30 — 4×100 m. Fischer, Gillmeister, Loichun i Mathus — Danowski. Popek. Zasłona, Dunecki.

Niedziela:

Godz. 16 — bieg 400 m. płotki. Helling i Grashoff — Niemiec i Kostrzewski.

Godz. 16.10 — skok w dal: Long i Leichum — Hanke i M. Hofman.

Godz. 16.20 — 1500 m. Schaumburg i Ill — Kucharski i Soldan.

Godz. 16.30 — oszczep: Laqua i Boeder — Turczyk i Gburczyk.

Godz. 16.40 — 200 m. Gillmeister i Mathus — Zasłona i Dunecki.

Godz. 16.50 — skok wzwyż. Weinkotz i Gehmort — K. Hofman i (vacat).

Godz. 17 — kula: Woolko i Trippo — Gierutto i Tilgner.

Godz. 17,20 — bieg 5 km: Syring i Eitol — Noji i Duplicki.

Godz. 17.55 — sztafeta 4×400 m. Haman, Stulpnagel, Helling i Linnhoff — Śliwak, Gąssowski, Binaokwski. Kucharski.

Godz. 17.45 — wręczenie nagrody zwycięskiej drużynie.

Punktacja — 4, 3, 2, 1. a w sztafecie — 3. 1.

POJEDYNKI W RZUTACH I SKOKACH.

Pojedynki polskich zawodników z niemieckimi w meczu Polska — Niemcy w rzutach i skokach będą niemniej ciekawe niż w biegach. Wprawdzie obecność Longa w skoku w dal, Woelkego w pchnięciu kulą. Wejkotza i Blaska w rzucie młotem przesądza zgóry te konkurencje na rzecz Niemców. ale już o drugie i trzecie miejsce zawodnicy polscy walczyć będą zupełnie równorzędnie.

W skoku wdal Leichum jest w rt. słabszy niż podczas Olimpiady. dlatego też obaj przedstawiciele Polski (Hauke i M. Hofman) nie są bez szans. W skoku raczej powinni pokonać Polaków w skoku o tyczce natomiast nie jest wykluczone wzwyż teoretyczne Weinkotz i Gehmertnem że Sznajder i Klemezak zajmą oba pierwsze miejsca, w trójskoku Wollner jest słabszy. niż w r. ub., tak że siły wszystkich czterech zawodników są zupełnie wyrównane.

W rzucie kulą Woelke bedzie pierwszym, ale Gierutto i Filgner mogą zupełne śmiało zająć drugie miejsce przed Trippem. W dysku Gierutto i Fiedoruk. o ile osiągną ponad 46 m. walczyć będą o pierwszeństwo z pewnym powodzeniem w młocie oba pierwsze miejsca zajmą nie wątpliwie Niemcy ,natomiast w oszczepe Turczyk w dobrej forme ma szanse pokonania nie tylko Boedera ale także i Lagua

* * *

Wczoraj o godz. 19.43 przybyła do Warszawy niemiecka reprezentacja lekkoatletyczna. W skład drużyny wchodzi 32 zawodników, kierownik zespołu Rasche, kapitan drużyny Hollesch i trener Thiele. Goście zamieszkali w hotelu Sejmowym.

—ono—

Finałowe zawody
O WEJŚCIE DO KLASY A. ZAGŁĘBIA

TS. Sosnowiec — TKS. Cynkownia Będzin rozegrają w dniu jutrzejszym o godzinie 16.30 na boisku TS. Sosnowiec przy ul. Rudnej interesujące zawody o wejście do A-klasy. Przedmecz rozpocznie się o godz. 14.30.

Morawska-Bonaszewska
BIJE REKORD POLSKI.

Podczas zawodów pływackich w Andrychowie pływaczka warszawskiego Delfinu Morawska — Banaszewska poprawiła rekord polski na 200 m. na wznak. osiągając czas 3:20.7.

Garbarnia żąda walcoweru
ZA PRZEGRANY MECZ Z ŁKS-em.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, że Garbarnia zamierza złożyć protest przeciwko meczowi z ŁKS-em (6:0 dla ŁKS-u), mając podobno dowody, że w drużynie łódzkiej grał nieuprawniony zawodnik. Podobno Garbarnia posiada materiał oraz fotografię. na której widoczny jest rzekomy „bohater".

Wiadomość nadeszła do Warszawy w formie niejasnej i skomplikowanej.

Ruch—Warszawianka
JEDYNY MECZ LIGOWY.

W nadchodzcą niedzielę zostanie rozegrany w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy Ruchem a Warszawianką.

Mistrz Polski bardzo starannie przygotowuje się do niedzielnego meczu. Początek o godz. 17.

× **SARMACJA — HAKOACH.** Dziś o godz. 16.30 na boisku Hakoachu w Będzinie odbędą się derby miejscowych rywali pomiędzy ŻTGS. Hakoach a TS. Sarmacja. Zawody te zapowiadają się ciekawie.

W niedzielę Sarmacja wyjeżdża do Nowego Bytomia. gdzie rozegra zawody koleżeńskie z KS. Pogoń.

—ono—

× **WALNE ZEBRANIE ŚL. OZPN.** Termin nadzwyczajnego walnego zebrania Śląskiego OZPN. wyznaczony został na 19 września.

×**ZW. STRZELECKI (OLKUSZ) ZW. REZ. OLKUSZ 3:0 (2:0-.** Wynik tego meczu omyłkowo podaliśmy. jako wygrana 3:0 dla drużyny koła zw. rezerwistów Olkusz — miasto. Również podany swego czasu wynik meczu z „Carcocią" brzmieć powinen 7:4 a nie 7:3

* * *

— Czy pan hrabia jest w domu?

— Pan hrabia pojechał konno, ale koń już wrócił. więc i pan hrabia pewnie zaraz przyjdzie.

KOCHANI ZNAJOMI.

Państwo B. zostali zaproszeni przez znajomych na wieczór.

On: — Właściwie nie mam ochoty tam pojść.

Ona. — Ależ wyobraź sobie, jak oni się będą cieszyć. jeśli my nie przyjdziemy.

U LEKARZA.

— A więc zakazuję panu picia. palenia i grania w karty po nocach.

— Panie doktorze, czy nie była tu przypadkiem przede mną moja żona?

W BIURZE.

— Proszę mi natychmiast sporządzić bilans naszego przedsiębiorstwa.

— A czy pan dyrektor życzy sobie mieć bilans aktywny. czy pasywny?

CO ZA CZASY!

— Co się stało. Ignacy? Oko macie podbite

— A to, widzicie kumotrze, moja żona zapisała się do kółka równouprawnienia.



Z „TYGODNIA GÓR" W WIŚLE.

Na zdjęciu pierwszym widzimy nowo wybudowany Dom Zdrojowy w Wiśle, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpiło w dniu 15 bm. Na zdjęciu drugim skauci rumuńscy w strojach ludowych maszerują ulicami uzdrowiska.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.